

[wszystkich](#)

Protestujemy dla nas wszystkich

8:50 Łódź, Czerwona 3. Dla pacjentów.

Pod budynkiem Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi zbierają się uczestnicy protestu, którzy wybierają się do Warszawy wspólnym transportem. – Jedziemy tam dla naszych pacjentów, po to żeby mogli liczyć na właściwie dofinansowaną ochronę zdrowia - mówi Filip Pyrzanowski, jeden z uczestników protestu. – Nie chciałbym musieć wyjeżdżać z kraju, ale w tym momencie nie mogę niczego wykluczyć.

- Reprezentuję tu dzisiaj nie tylko moich kolegów lekarzy, ale przede wszystkim moich pacjentów, którzy dzisiaj w domach trzymają za nas kciuki – mówi Anna Błażejczyk, lekarz rezydent ostatniego roku chirurgii. – Wcześniej byłam bardzo zaangażowana w protest rezydentów, wówczas braliśmy udział w różnych akcjach całą rodziną. Dziś mąż został w domu z trójką naszych dzieci, ale nikt z moich bliskich nie ma wątpliwości, że powinnam dziś jechać do stolicy. Bo to jest sprawa nas wszystkich.

- Po trzeciej fali pandemii jesteśmy to winni naszym pacjentom. Za wszystkie niedogodności, których doświadczyli. – dodaje Dominika Janosik-Kubicka, stażystka. – Pracowaliśmy w wielkim trudzie i niedoborze wszystkiego i to nie może się powtórzyć. System nie może kuleć, tak jak dzieje się to dzisiaj. Musimy wspólnie walczyć o lepszy proces leczenia, lepszą diagnostykę, mniejsze kolejki. I to jest teraz najważniejsze.

12:00 Warszawa, plac Krasińskich. „Grabarze murem za ministrem i rządem”.

Tłum protestujących przygotowuje się do przemarszu. Tysiące lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych i innych pracowników ochrony zdrowia ustawiają się w szyku i szykują transparenty. Widnieją na nich hasła: „Władza i zdrowie kiedyś przeminą”, „Dentysta w szkole zamiast księdza”, „Chcę leczyć w Polsce!”, „Ostatni dentysta na NFZ w trzech gminach”, „Same łóżka nie leczą”, „Zdrowie prawem, nie towarem”, „Kto pracuje w szpitalu ten się w cyrku nie śmieje”, „Polska to chory kraj, ale lekarza to ty szanuj”, „Zabrać politykom i dać medykom”. I to, wzbudzające chyba największe emocje: „Grabarze murem za ministrem i rządem”.

Jest głośno, gorąco i duszno, ale nikt ze zgromadzonych nie ma chyba wątpliwości, że powinien tu być. – Nasza walka nie kończy się na walce z pandemią. Chcemy zrobić więcej. Najwyższy czas żeby zreformować system ochrony zdrowia. – mówi dr Tomasz

Karauda, lekarz z Łodzi. – Z 2017 roku pamiętamy, że udało nam się wynegocjować pewne warunki z Ministrem Zdrowia [Konstanty Radziwiłł przyp. red.]. Co z tego, skoro połowa z nich nigdy nie została spełniona? Musimy wspólnie przywrócić wiarygodność polskiemu systemowi ochrony zdrowia.

- Tu nie chodzi tylko o lekarzy. Tu chodzi też o każdy inny zawód medyczny. A także o pacjenta. Musimy sprawić, żeby to pacjent był w centrum systemu a nie wszechobecna biurokracja i papierkowa robota. Leczenie musi być najważniejsze! – mówi Mateusz Kowalczyk, Sekretarz ORL w Łodzi.

13:00 - 15:59, ulice Warszawy. Szacunek, bezpieczeństwo, dostępność.

Co dodaje otuchy uczestnikom protestu? Uśmiechnięte twarze przechodniów, którzy na widok protestujących biją brawo i machają. Niektórzy podchodzą żeby podziękować za uratowanie życia, za pomoc w najtrudniejszych chwilach. Wśród warszawiaków, na Nowym Świecie podchodzi do idących aktorka Maja Komorowska, ściska ręce, dziękuje. Jest jedną z wielu osób, która nie tylko nie okazuje zniecierpliwienia wynikającymi z przemarszu utrudnieniami, ale cierpliwie rozdaje uśmiechy i dobre słowa.

- To o co walczymy można zawrzeć w trzech punktach – mówi dr Paweł Czekalski, Prezes ORL w Łodzi. – Po pierwsze domagamy się szacunku. Po drugie domagamy się bezpieczeństwa. Po trzecie domagamy się dostępności. Domagamy się nie tylko szacunku dla zawodu lekarza, ale przede wszystkim szacunku dla wiedzy medycznej opartej na naukowych podstawach. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, nie będę wracał do zapisów kodeksu karnego, które mówią, że za nieumyślny błąd grozi więzienie, czy do bardzo niebezpiecznej dla lekarzy regulacji „no fault”. Przede wszystkim chodzi o bezpieczeństwo pracy, żeby było nas wystarczająco dużo, by móc zapewnić pacjentom właściwe leczenie. Jeśli zaś chodzi o dostępność, to dotykamy finansowania, ponieważ żeby zachować dyscyplinę budżetową, dyrektorzy i właściciele placówek medycznych ograniczają zatrudnienie, a to odbija się na jakości leczenia.

16:00. Warszawa, Aleje Ujazdowskie. Białe miasteczko.

- Panie Ministrze, słyszy nas pan pewnie, więc zapraszamy do rozmów! Chcemy rozmawiać z Premierem, bo się tutaj nie da ani leczyć ani żyć! – krzyczy Michał Balsa z Naczelnej Rady Lekarskiej. Protestujący roztawiają białe miasteczko (przez media nazwane – białe miasteczko 2.0). Codziennie od 9 do 20 będą się tu odbywać rozmowy na różne tematy związane z poszczególnymi dziedzinami ochrony zdrowia. Na tapet trafia między innymi sprawy pielęgniarek i położnych, ratowników medycznych i innych zawodów, ale też poszczególne dziedziny medycyny, jak psychiatria i geriatria czy ortopedia. Miasteczko ma działać do skutku. Oby odniosło skutek.

